OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

NR. 27. | KATOWICE, dnia 3-go lipca 1938 | ROK 2

Rzeczywista rzeczywistość

W ostatnią niedzielę, zaszedł w Polsce na pozór mały wypadek, który ma jednak olbrzymią wymowę o ile chodzi o całą polską politykę wewnętrzną.

Mowa tu oczywiście o wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Sandomierzu.

Do walki stanęły trzy listy polskie: 1) narodowa, 2) „Ozonu" i 3) socjalistyczna oraz jedna zblokowana lista żydowska.

Wynik wyborów brzmi: 5 mandatów dla narodowców, 3 mandaty „Ozon", zero mandatów dla socjalistów oraz.. 8 mandatów dla żydów.

Na poszczególne listy 910 głosów padło na narodowców, pięćset kilkadziesiąt na ozonowców, dwieście z czemś głosów socjaliści i 1056 głosów na żydów.

Uderza w tym wyniku przede wszystkim fakt że Blok Katolicki (tj. Stronnictwo Narodowe) otrzymał o 200 głosów więcej niż wszystkie inne polskie stronnictwa razem wzięte. Stronnictwo Narodowe rozporządza zatem miażdżącą większością w społeczeństwie polskim, mimo że ma przeciwko sobie: administrację państwową, uzależnioną od niej w tej lub innej formie inteligencję polską a wreszcie i wpływy żydowskie, promieniujące dotąd na nieuświadomioną część polaków. Siła bezpośrednia żydów w Sandomierzu wyraża się w liczbie połowy wszystkich mandatów radzieckich.

W świetle tych cyfr wyborczych, ujawnionych w bardzo zresztą zażydzonej części Polski, rozmowy i dyskusje o tak zwanej konsolidacji narodowej nabierają kształtów realnych. Nie tych, oczywiście, o których rozpisuje się pra sa pro-rządowa skacząca po własnym, bardzo wąskim podwórku i nie widząca lub nie chcąca widzieć nic co się dzieje za płotem sanacyjnej zagrody. Słowo „konsolidacja" w ustach sanacji w treści swej, jak to życie wykazuje, staje się rozpaczliwą próbą stworzenia pozorów, że obóz pomajowy zdolny jest jeszcze ukształtować i poprowadzić za sobą naród. Na nieszczęście dla niego pozory te nie dają się już utrzymać nie tylko w Sandomierzu ale w żadnym wogóle środowisku polskim. Próbne doświadczenia „konsolidacyjne" mają skutek dla sanacji więcej fatalny: powodują one dalszą dekompozycję obozu rządzącego, którą żadne frazesy ani mowy przykryć nie mogą.

Gdy jednak próby te wychodzą poza właściwe podwórko, napotyka sanacja na zwarty, nie dla reklamy i przedłużania egzystencji skonsolidowany front Obozu Narodowego.

Tak się stało w zażydzonym Sandomierzu, gdzie Stronnictwo Narodowe nie dawno dopiero istnieje jako nowoczesna organizacja polityczna, tak jest w Łodzi, w Poznańskim, na Pomorzu, na Kujawach, w Łomżyńskiem, w Wilnie i we Lwowie. Nawet Kraków i zachodnia małopolska wykazują zdumiewającą zdolnosć konsolidacji... w Obozie Narodowym z pod znaku Romana Dmowskiego. I dzieje się to wszystko poza sanacją, poza urzędową „konsolidacją" szumnie przez zależną prasę i radio reklamowaną.

Dzieje się to na skutek opanowania serc i dusz polskich przez Obóz Narodowy, przez jego hasła i program z gleby i psychiki narodowej wyrosły. Dzieje się to bez pieniędzy i nacisku, bez wpływów w rządzie i administracji.— Dzieje się to dlatego, że wszyscy zrzeszeni w Obozie Narodowym tkwią w nim dla idei, że są idealistami a zarazem ludźmi realnej polityki, która stwarza realne fakty. Na mowy konsolidacyjne odpowiadamy czynami konsolidacyjnymi. Skutek tej metody jest zwycięstwo w stosunku 5 : 3 w Sandomierzu. Jest jednak i inna strona w wynikach wyborów sandomierskich, a to jest horendalna wprost ilość mandatów żydowskich, które z tych wyborów wyszły.

Fakt, że wszystkie stronnictwa żydowskie się zjednoczyły, że stworzyły blok żydowski przeciw polakom, nie wymaga chyba komentarzy. Uwypukla on niebezpieczeństwo żydowskie w sposób o wiele większy niż kilkadziesiąt wieców antyżydowskich.

Fakt ten woła donośnym głosem do polaków: **odbierzcie prawa wyborcze żydom, odbierzcie im możność wpływania na tok spraw zbiorowości polskiej,** jeśli nie chcecie aby pewnego dnia w całej Polsce ośrodki dyspozycyjne polityki komunalnej wyrwane zostały z rąk polskich i przeszły w ręce żydostwa, a tym samym uzależnione by zostały od decyzji nietylko obcego ale i wręcz Polsce wrogiego czynnika.

Prawda ta nabiera specjalnej mocy przekonywującej gdy się zważy, że Sandomierz jest Centrum powstającego Centralnego Okręgu przemysłowego, że miasto to ma się stać kustosem wielu tajemnic przemysłowych, związanych z naszą obronnością. I oto w takim Sandomierzu żydzi mogą, dzięki swym mandatom uniemożliwić, wypaczyć lub opóźnić te wszystkie pracy, należące do zakresu miejskiego samorządu, które będą nie tylko potrzebne ze względów miejscowych, lecz staną się po prostu koniecznością narodowo-państwową.

I dziwi nas zaiste zaślepienie tych polaków, którzy jeszcze nie widzą konieczności radykalnych posunięć zmierzających do stanowczego rozwiązania sprawy żydowskiej.

Alfa.

Stronnictwo Narodowe

w sprawie projektów ustaw samorządowych

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego przeprowadzono obszerną dyskusję nad bieżącymi zagadnieniami politycznymi. Poruszono też w dyskusji sprawę projektów samorządowych, zgłoszonych przez rząd w sejmie. Dyskusja w sprawie samorządu streszcza się w następujących stwierdzeniach:

1) przedłożenia rządowe nie odpowiadają zasadom, na których oprze się państwo narodowe;
2) Stronnictwo Narodowe stoi na stanowisku pozbawienia praw politycznych żydów. W projektach rządowych ustawy o wyborach do samorządu zasada ta nie tylko nie została wprowadzona, chociażby w formie częściowej, ale przez zastosowanie t. zw. wolnych list ułatwiono blokowi żydowsko - lewicowemu zdobycie przewagi w samorządzie miejskim;
3) Na ziemiach wschodnich projekt ordynacji wyborczej nie wprowadza żadnych ustawowych gwarancji zabezpieczenia polskiego charakteru samorządu;
4) Przedłożenia rządowe opierają się na ustawie samorządowej z r. 1933, której zadaniem było zupełne zbiurokratyzowanie samorządu, co w konsekwencji prowadzi do zniszczenia samorządu i popełniania nadużyć. Drobne poprawki, wprowadzone do nowych projektów rządowych, odnoszą się tylko do techniki wyborczej, nie zabezpieczając ludności przed nadużyciami;
5) Przedłożenia rządowe rozszerzają dotychczasowe kompetencje administracji w zakresie podziału jednostek samorządowych na okręgi wyborcze, dając wojewodom i starostom możność faworyzowania jednych i krzywdzenia innych grup ludności, co przy poprzednich wyborach znalazło wyraz w akcji na korzyść stronnictwa rządowego i w szykanowaniu zwłaszcza Stronnictwa Narodowego.
6) Wprowadzenie w całej Polsce t. zw. ograniczonego systemu głosowania przy wyborach gromadzkich, które decydują o składzie: charakterze całego samorządu jest szkodliwe, gdyż przeszkadza powstawaniu w ciałach samorządowych większości zdolnej do celowej pracy.

* *

Protokóły mędrców Rybnika

Pewnego razu zebrali się co najmędrsi z Izraela, by radzić nad losem narodu wybranego.

Wyniki tych obrad spisano w t. zw. „protokółach mędrców syjonu“. Stanowią one ewangelię żydowskiej światowej polityki. Są to dobrze przemyślane i naprawdę skuteczne recepty na rozwalanie, demoralizowanie, deprawowanie, niszczenie „narodów gojów“, gwoli osiągnięcia przez „naród wybrany“ władzy nad światem.

Rybnik też ma swoich mędrców, ale wręcz odmiennego kalibru. Ci mędrcy rybniccy także spłodzili przemądre i głośne „protokóły“. Są nimi; rezolucja w sprawie prześladowania Polaków w Niemczech i i rezolucja, żądająca rozwiązania Obozu Wszechpolskiego oraz Berezy dla narodowców.

Geneza tej pierwszej rezolucji była oto taka:

W Niemczech aresztowano bezpodstawnie kilku Polaków i to już począwszy od 11. lutego br. W Polsce na te fakty, jak zwykle, milczeli wszyscy. Dopiero pod koniec kwietnia br. rybniccy mędrcy nagle zerwali się z błogiego snu, jakby ich ktoś szpilką ukłuli hajda na Soplicę, robią wiec antyniemiecki, jako niby „natychmiastową reakcję“ przeciwko temu co od lutego dzieje się w Niemczech. W trakcie organizowani tego wiecu tyle wymyślali i takie gromy oskarżenia rzucali pod adresem strusiej polityki min. Becka, **że aż strasznie było słuchać tych zażartych „opozycjonistów“.**

Ale w czasie samego wiecu nabrali wody w usta i ani słóweczka nie pisnęli pod adresem Becka, ani też mnie do głosu nie dopuścili, abym broń Boże, ani słowa prawdy o błędach naszej polityki zagranicznej powiedział.

Za to pod adresem Niemców miotali także „groźby“ nie wyłączając nawet zapowiedzi „mordobicia“, że wydawało się, iż Niemcy od strachu posinieją i wyrzekną się raz na zawsze gnębienia naszych rodaków. a sam Adolf w obawie przed p. Sobikiem do mysiej dziury wlezie.

Wiec zakończono odczytaniem rezolucji o całej litanii postulatów.

Ale cóż, kiedy skutki tej akcji są opłakane.

Rezolucja uroczyście podpisana i wysłana do premiera, min. Becka i dr Grażyńskiego, przepadła bez echa. Prawdopodobnie zległa snem wiecznym w koszu papierowym, bo cisza wokoło jej dezyderatów zaległa, niezamącona do dziś dnia ani jednym pytaniem mędrców rybnickich o jej żywot.

A w Niemczech po staremu gnębi się naszych rodaków z taką energią i metodą, że jak tak dalej będzie, to historia „wozów Drzymały“ się powtórzy.

Natomiast u nas na Śląsku, mniejszość niemiecka czuje się jak u siebie w domu oraz swobodnie harcuje po całym pograniczu, zarzucając naszą ludność całą gamą czuśrodków germanizacyjnych.

Z okazji przeciwniemieckiej, rybnickich mędrców pozostało fiasko i śmiech wyraźny Niemców, na których to laurach mędrcy ci spoczęli, a wszystkie siły skoncentrowali na walki z Obozem Wszechpolskim, wydając drugą rezolucję, domagającą się rozwiązania O. W. i wysyłki narodowców do Berezy za to jedynie, że śmieli naruszyć ich monopol patriotyczny śpiewając w czasie wiecu antyniemieckiego „Hymnu Młodych“ Ów stawny „protokół mędrców Rybnika“, podpisały następujące związki i osoby: Zw. Powst. Śl., pow. ryb. — Miczajka, Piechoczek, Komenda pow. Zw. Powst Śl. — Sobik, Zarząd Pow. Zw. Peowiaków — Ikral, Piechoczek, O. M. P. — A. Bogacki, Tow. Mł. Polek — Ligaczówna, Zw. Powst. Śl. Uch. pow. Raciborski — Kula, Zw. Urzędn. Skarb. — (podp. nieczyt.), Zw. Powst. Śl. Uch. pow. Gliwicko - Toszecki — (podp. nieczyt.), Zw. Powst. Wielkop. — Dr Głowiński Zw. Weteranów Armii Hallera — Chwałek, Tow. Przyjac. Strzelia — inż. Dylewski, Zjedn. Pol. Zw. Zaw. Mrowiec, Kartel Zw. Zaw. — Klama, Cech Piekarski — Mandrysz, Skrzypek, Tow. Śpiewu „Seraf“ — Płaczek, Zw. Legionistów — Szczepański, Zw. Powst. Śl. Uch. pow. Koźle — Płaczko, Kol. Przysp. Wojsk. — Balcarek, Zw. Powst. Śl. Uch. pow. Strzeleckiego — Płaczek, Popanda, Zw. Rezerwistów — Marcol, Zw. Strzelecki — R. Wazowski, P. Z. Z. — Biczysko, Dr Rostek, Pow. Zarząd Tow. Śpiewu — Basista, Grupa Zw. Powst. Śl. Rybnik — Macioszek, Tow. Polek — Liszkowa, Zw. Podof. Rez. — (podp. nieczyt.), Zw. Powst. Śl. gr. Rybnik II — Bober, Gr. Zw. Powst. Śl. Raciborz — Kulla, Zw. Prac. Poczt. — (podp. nieczyt.), Zw. Więźniów Niepodl. — Wolnikowna, Stow. Urz. Wspólnoty Inter. — Miera, Fröhlich, Zj. Kol. Pol. — Szymecki, Zw. Urz. Państw.. Samorz. i Kom. — Klepacki, Rada Urzędnicza Huty „Silesia“ — podpis nieczyt.), Rodzina Rezerwistów — Wolnikówna, Członkowie Komendy Pow. Zw. Powst. Śl. — M. Witczak, Fulek, Vorreiter, Lipina, Prokop, Włoczek, Biela i Liszka. Poza tym kilka związków swoje podpisy wycofało, przeto ich nie podaję.

Nie wiem kto tę rezolucję spłodził. Ale wydaje mi się, że jest ona dziełem tylko jednego, jakiegoś osła kwadratowego, który jednak ma taki wpływ, że wszyscy inni nie śmieli się oprzeć jego woli. Bo też w rodzinie sanacyjnej pnuje taki zwyczaj, że jak jeden stary osioł kichnie jakimś głupstwem, to całe stadełko pokornie „na zdrowie“ mu odpowie, a nikt nie śmie się sprzeciwić. Trudno sobie przecież wytłumaczyć, by bez nacisku tego całego systemu ludzie o akademickim wykształceniu, jak dr Głowiński i dr Rostek akceptowali wypociny mozgownic tych pospolitych miernot, które w naszych niezdrowych stosunkach za wysoko wydrapały się na drabinę społeczną i tam dostają zawrotu głowy i robią różne głupstwa? Przecież spłodzenie rezolucji o rozwiązaniu O. W. w takich warunkach, gdzie nasze pograniczne wioski, będące w czasie powstań bastionami polskości zamieniają się teraz w twierdze wojującej niemczyzny (n. p. Rydułtowy), a jeno ideologia i akcja O. W. temu przeciwdziała, jest aktem bezgranicznej głupoty ludzi, którzy w życiu politycznym powiatu nie powinni odgrywać tej roli, jaką odgrywają.

Obóz Wszechpolski jest w rybnickim jedyną organizacją polityczną, która się pięknie rozwija i prowadzi ożywioną działalność, zwłaszcza w tych pogranicznych wioskach, gdzie wszelkie sanacyjne twory, jak P. Z. Z. bądź wymarły, bądź trwają w agonii, a propaganda niemiecka swobodnie hula.

Te wioski jeszcze tylko w ideologię i akcję O. W. wierzą i całą nadzieję w niej pokładają. Jedni wierzą jawnie i z entuzjazmem a inni mniej otwarcie lub zgoła pokryjomu, ale prawie wszyscy wierzą. A wiara to połowa zwycięstwa i najsilniejsza ostoja ducha. Zdaje mi się, że w zwycięstwo idei i akcji Obozu Wszechpolskiego wierzy skrycie nawet p. Sobik, albowiem w liście do mnie zapewnia mnie, że ludzie ci krytycznie i surowo oceniali kierunku“. A publicznie i dla oka władz nas zwalcza. „Dla zasady czy dla posady“? Będąc w gronie rybnickich mędrców miałem możność się przekonać, że ludzie ci krytycznie i suorwo oceniają nasze stosunki i działalność władz. Widzą przecież te wszystkie łajdactwa i ich skutki. Pokryjomu nawet chwytają się chłostać ten marazm słowami prawdy. Ale cóż, kiedy ciągnąc przeróżne korzyści z popierania regim'u, wobec przedstawicieli władz i publicznie z obawy przed utratą tych korzyści, słowa krytyki i prawdy w gardle im zmieniają i z groźnych mów domowej opozycji zmieniają się w czołobitne pełzające jaszczurki. Egoizm i prywatę umiejętnie owijają w bawełnę naiwnego patriotyzmu, pod zasłoną którego gotowi są zniszczyć każdego, kto się waży w ich prywatę uderzyć. W obronie swych wielorakich interesów są bardzo solidarni i dla celów w różne osony się jednoczą. Fałsz, obłuda, zakłamanie to istotna cecha takich patriotów. Swym naiwnym „patriotyzmem“ i płycizną politycznego rozumowania przypominają żywo austriacki Vaterländische Front, który doprowadził Austrię do Anschlussu a Schuschnigga do zakładu wariatów.

Zadaniem Obozu Wszechpolskiego jest ludzi tych ściągnąć z drabiny społecznej o kilka szczebli niżej, do poziomu odpowiadającego ich właściwościom umysłowym i moralnym oraz prawdziwym zasługom, a w ich miejsce dać ludzi właściwych, a w cień usuniętych, których w rybnickiem, na szczęście, nie brakuje.

dr. W. P.

* *

Przegląd prasy

AKCJA, ZA KTÓRĄ STOI CAŁE SPOŁECZEŃSTWO.

Pisząc o wniosku radnych narodowców, domagających się odebrania żydom praw wyborczych, zgłoszonym na zebraniu Rady Naczelnej Związku Miast „Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Wniosek o „wprowadzenie klauzuli, któraby pozbawiała Żydów wpływu na życie samorządowe w Polsce przez odebranie im praw wyborczych", nie uzyskał na posiedzeniu Rady Miast — większości. Do tej większości zabrakło mu jednak zaledwie paru głosów. Świadczy to o tym, że zrozumienie potrzeby takiego załatwienia sprawy w kołach samorządowych jest duże. Nie mniejsze, a raczej większe jest ono w szerokich warstwach społeczeństwa, domagających się od dawna stanowczych zmian w ustawodawstwie w kierunku ograniczeń dla Żydów.

Uchylenie wniosku o odebranie praw wyborczych Żydom nie oznacza, by nie był on postawiony przy następnej sposobności. Nie zejdzie on już z porządku dziennego zarówno Związku Miast, jak i całego naszego życia politycznego. Akcja w tym kierunku została rozpoczęta i nie ustanie, aż doprowadzi do zamierzonych wyników".

Racja. Te żądania wcześniej czy później przeprowadzimy. Będziemy o nie walczyć bez kompromisów, aż do całkowitego zwycięstwa.

PRZELEWANIE Z PUSTEGO W PRÓŻNE.

Oto czym się interesuje i o czym się rozpisuje część prasy warszawskiej i co za nią powtarza „Ilustrowany Kurier Krakowski":

Wizyty oficjalne, jakie składa nowoobrany marszałek Sejmu, a właściwie komunikaty o nich są przedmiotem licznych komentarzy prasy warszawskiej.

„Goniec Warszawski" zestawia komunikat biura sejmowego o wizytach p. marszałka Sejmu ogłosił taki komunikat:

„Marszałek Sejmu, Walery Sławek — złożył wizytę marszałkowi Senatu Aleksandrowi Prystorowi, oraz Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu.

Marszałek Senatu rewizytował marszałka Sejmu".

Inne jest brzmienie komunikatu oficjalnego P. A. T.:

„P. Marszałek Śmigły - Rydz przyjął w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych p. marszałka płk. Walerego Sławka".

Osobny komunikat donosił o wizycie u marsz. Prystora, bez sprecyzowania kiedy wizyta nastąpiła. Zdaniem „Gońca Warszawskiego" komunikat sejmowy wyraźnie wyróżnia marszałka Senatu jako następną po P. Prezydencie osobę, zgodnie z postanowieniami konstytucji. Natomiast zarządzenie prezesa rady ministrów, wydane w roku 1936 ustalało taką kolejność: P. Prezydent, Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, prezes rady ministrów, marszałek senatu, marszałek Sejmu, członkowie rządu itd.".

Dziennik jest zdania, że w tych subtelnościach redakcyjnych obu komunikatów mieszczą się nastroje polityczne.

Czy istotnie zabrakło już prasie ciekawszych tematów? A może to tylko przemęczenie po sezonie politycznym i skutek urlopów redakcyjnych?

ODKRYWAJĄ AMERYKĘ.

Tygodnik „Zwrot" pisze:

„Na Górnym Śląsku i Pomorzu mnożą się procesy Niemców, którzy w zdecydowany sposób wystąpili przeciw państwu polskiemu. W ostatnich dniach odbył się cały szereg procesów sądowych, a wszystkie na jednem i tem samym podłożu. Czy na południu, czy na północy państwa zjednem zjawiskiem mamy do czynienia. Trudno wyobrażić sobie, żeby nie było sposobu zlikwidowania tych wszystkich awantur, oddziałania na Niemców, mieszkających w granicach Rzplitej. Wiedzą dobrze, gdy trzeba, jak należy się zachowywać i co winien obywatel państwa polskiego. Nie są to żadne specjalne wymogi. Wręcz przeciwnie. O wiele razy skromniejsze i mniej uciążliwe niż te, z któremi mają do czynienia Polacy w Niemczech i którym się poddają dla zadośćuczynienia obowiązkom lojalności i sumienności obywatelskiej.

Na Niemców w Polsce jest tylko jeden skuteczny środek. Jest nim Rząd Narodowy. Ten sobie nie da „do kaszy dmuchać".

POWÓDŹ BEZIDEOWYCH NOWOTWORÓW.

Agencja „Echo" przytacza następującą plotkę polityczną:

emerytowany gen. Bolesław Roja nosi się z zamiarem założenia nowego Stronnictwa p. n. „Związek Chłopski". Utworzenie tego Stronnictwa byłoby konkurencją na wsi dla Stronnictwa Ludowego, któremu Roja zarzuca mało dynamiki i bojowości.

Jeszcze jeden dowód rozkładu politycznego po tamtej stronie bariery.

„Oko".

Komunikat

Staraniem Wydziału Propagandy Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego ukaże się w końcu roku bieżącego lata Kamas pt. **„Kalendarz Narodowca".**

p. t. **„Kalendarz Narodowca"**

na rok 1939, w masowym nakładzie.

Kalendarz obejmujący około 200 stron druku, posiadać będzie obfitą treść informacyjną, publicystyczną i beletrystyczną, liczne ilustracje, piękną barwną okładkę. Stanowić on będzie cenny nabytek dla każdego szczerze polskiego domu.

Cena kalendarza wynosić będzie 90 gr. W sprawie zakupu hurtowego, oraz w sprawie ogłoszeń, zwracać się należy do Wydziału Propagandy S. N. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

FELIETON Z CYKLU NASZA EPOKA

Podkowa w rękawicy

Jeśli prasa codzienna przez szereg tygodni zapełniać mogła swe szpalty horoskopami, następnie przebiegiem i pokłosiem meczu Schmeling — Louis, niechajże będzie wolno i „Narodowcowi" poświęcić wydarzeniu temu kilkanaście wierszy, zwłaszcza, że weszliśmy już na serio w sezon ogórkowy, który nie sprzyja naogół tematom poważnym i zawiłym.

Tak się składa, że pisząc po raz pierwszy felieton sportowy, traktować będę o tej dziedzinie, której do sportu nie zaliczam.

Boks zawodowy bowiem w amerykańskim wydaniu uważam raczej za rodzaj hazardowej gry w karty, w żadnym zaś razie za sport.

Mecz Schmeling Louis skończył się właściwie z chwilą, gdy w kasach znalazło się milion dolarów. Wynik meczu pozostał wprawdzie nadal niewiadomy, lecz interesować mógł on conajwyżej ministerstwo Propagandy Rzeszy i tych wszystkich, którzy w błogiej nadziei zrobienia majątku pokładali się na grubszą forsę.

Zdaje mi się mocno, że amerykańscy a właściwie żydowscy menerzy i macherzy bokserscy zdołali przekonać Schmelinga, iż za dostąpienie zaszczytu walki o mistrzostwo świata i bagatelkę w postaci dwustu tysięcy dolarów warto dać się pokonać nawet w pierwszej rundzie.

Schmeling — jak przystoi gentlemanowi— wrunków dopełnił i dał się wyliczyć, mużyn natomiast dla pewności, na wszelki wypadek i na szczęście ukrył podobno w rękawicy talizman w postaci podkowy i w następstwie przetrącił Schmelingowi kilka żeber i odbił mu nerkę.

Wątpliwości moje co do rzetelności wyniku znalazły potwierdzenie w zachowaniu żony Schmelinga podczas meczu. Otóż - jak znotowała prasa - popularna Anny Ondra w tak krytycznych dla męża jej chwilach najspokojniej spała. Nie spał natomiast naiwny minister propagandy Rzeszy: Przez całą noc sterczał Goebbels przy dwudziesto-lampowym aparacie i czekał na triumf rasy germańskiej.

Po ostatniej rejteradzie w sprawie czeskiej entuzjazm w Rzeszy osłabł, Goebbels pragnął więc zdobyć dlań nową pożywkę i tymu celowi służyć miało zwycięstwo Schmelinga. Kulawy minister miał w zanadrzu przygotowany telegram o typowej treści:

„Maks! nigdy Ci tego nie zapomnę!" Odpowiedź była również przygotowana i brzmieć miała: „Goebbels! czego się nie robi dla osi Berlin — Washington!"

Wszystkie negry w U. S. A. razem wzięte traktowały poważnie wynik meczu. Zwycięstwo Louisa miało im dać pieniądze, cały bowiem dosłownie dobytek Harlemu znalazł się w krytycznych dniach czerwcowych w lombardzie i to począwszy od biżuterii a skończywszy na szczotkach do zębów.

Gdy triumf Louisa stał się faktem, negry oszalały z radości: w ciągu jednej nocy wypito całoroczny zapas napojów wyskokowych, po ulicach miast przesuwały się korowody taneczne, przewracano tramwaje, zrywano przewody i druty, wybijano szyby. Za jednym zamachem upośledzony świat murzyński wyzbył się kompleksu niższości. Ponoć przed Białym Domem w Washingtonie pijane tłumy negrów domagały się od Roosevelta abdykacji na rzecz Louisa. Ale Roosevelt nie ustąpił. Wiadomo, uparty Yankes.

Przykro mi doprawdy, że wypisywać muszę takie brzydkie rzeczy o szlachetnej sztuce samoobrony, której sam jestem o gorącym zwolennikiem w jej amatorskim i europejskim wydaniu.

Mało było zaiste w kraju zawodów bokserskich, których nie oglądałbym na własne oczy. Chodziłem tym chętniej, gdy walczył popularny żydek Szapsio Rotholz. Mogłem wówczas bez obawy konfliktu z władzami bezpieczeństwa dopingować każdorazowego przeciwnika Rotholza bojowymi okrzykami w rodzaju: „bij, zabij żyda!" Ale Szapsio jakoś wygrywał, bo opiekowały się nim specjalnie władze bokserskie. Jednym z jego opiekunów był prokurator z Warszawy nazwiskiem Leniewski. Nazwisko to nosił po zmianie, po ojcu bowiem zwał się Lilienthal. Prokuratora tego niedawno inny prokurator zaaresztował podczas masońskich obrzędów w loży „Ogniwo", gdzie Leniewski wspólnie z niejakim Zielonym fabrykował dezerterów. Od tej chwili Szapsio stracił opiekuna i dawidowa jego gwiazda poczęła gasnąć.

Wogóle w sporcie polskim z żydami źle się dzieje: żydzi — działacze wędrują do kryminałów, żydów — sportowców P. P. S angażuje do swej milicji. Spotkamy się zapewne z nimi na ulicy, a nie sądzę, by zahartowany w pięściarskich bojach Rotholz wytrzymał choć jedno uderzenie twardej endeckiej pięści.

Z działalności „Pracy Polskiej" w Zagł. Dąbrowskim

Jak już pisaliśmy, umowa podpisana przez socjalistów i T-wo Saturn w Sosnowcu, umową która raczej wygląda na cichy pakt zawarty między przemysłem, a „towarzyszami" jest jednym z dowodów spółpracy socjalistów z kapitałem. Wpłacenie różnicy przypadającej z podwyżki zarobków za miesiąc kwiecień do kasy związku socjalistów jest dowodem kompromitacji klasowców.

Demagogiczne żądania socjalistów jak podwyżka płac 15 proc. 60 zł. zapomogi na zimę dla żonatych, 40 dla kawalerów, dowóz deputatu węglowego do domu, 10 zł, na mieszkanie dla żonatych, 5 dla kawalerów, i wreszcie 5 zł mies. na każde dziecko chodzące do szkoły, były tą klasyczną demagogią czerwoniaków.

Zrzeknięcie się tych wszystkich postulatów przy podpisaniu umowy dla unormowania warunków płac w Cementowni i Kamieniołomach saturnowskich świadczy dostatecznie o wartości „obrońców robotnika, którzy zgodzili się na 9-cio proc. podwyżkę płac i na trzy złote kwartalnie na każde dziecko uczęszczające do szkoły.

Niedługo cieszyli się „towarzysze" wpłatą o której wyżej mowa, na rzecz związku. Marksistowska machlojka wydała się w parę godzin i z bólem serca trzeba było robotnikom wypłacić należności za kwiecień.

Dziś ze wszech stron proponują się „Pracy Polskiej" podpisanie dodatkowej umowy takiej jaką podpisał związek socjalistyczny, by nas zrobić kontrahentami owej umowy, jednak „Praca Polska" umowy tej nie podpisze. „Praca Polska" nie dołoży ręki do czynów już dokonanych przez dwóch sojuszników (kapitał i socjaliści). „Praca Polska" stać będzie na straży interesów robotniczych.

Umowy nie podpiszemy, by nigdy nam socjaliści swoją propagandą nie zrobili zarzutu, że tak niekorzystną umowę i my podpisaliśmy, a może nawet gotowi by zwalić winę wyłącznie na „Pracę Polską" przez głoszenie wersji, że podpisali ją dlatego, że i „Praca Polska" podpisała.

Tu sztuka socjalistom się nie powiedzie. Przegrali i odczuwają dziś to poważnie na własnej skórze, gdy patrzą na rozłam związku Marksa.

Robotnik czy to Kamieniołomów, czy cementowni wie o tym, że praca jego jest raczej sezonowa.

Zdaje sobie sprawę, że letnie jego zarobki winny pokryć część zapotrzebowania w miesiącach zimowych i dla tego przy postulatach wystawionych przez „Pracę Polską" stać będziemy nieustępliwie.

15 proc. podwyżki jest uzasadnione poprawą w przemyśle cementowym o czym najlepiej świadczy, że robotnicy pracują na wszystkie zmiany przez wszystkie dnie nie wyłączając niedziel i świąt. Nie dostateczne zarobki zmuszają robotnika do pracy w święta, bo zdaje sobie sprawę, że sezon minie i nie wystarczy na głodowe miesiące zimowe.

Wreszcie słusznym jest nasze żądanie by robotnik zatrudniony w akordzie miał tak ustaloną pracę i płacę, aby jego dzienny zarobek był o 20 proc. większy od dniówki zasadniczej.

Wreszcie przyznanie premii rodzinnych jest koniecznością.

Przy tych postulatach wytrwale stać będziemy.

*

Sekretarz Z. Z. „Praca Polska" p. Hincinger interweniował w zarządzie Kamieniołomów w sprawie warunków pracy zatrudnionych tamże robotników. Robotnicy Kamieniołomów pracy wydobywaniu wapna dla cementowni, który jest zasadniczym produktem, uwięzionym w dolomicie i glinie, mają dwa rodzaje płac, a mianowicie: I-szy za urobienie i załadowanie takiej samej ilości gliny. Tu jednak dzieje się krzywda robotnikowi, który pracuje na takim odcinku, z którego nie może odwieźć gliny czy kamienia na oddzielne miejsce odpowiednim wozem, odrzuca zatem te dwa produkty na ubocze skutkiem czego oblicza się mu należność za dolomit i glinę. Za glinę płaci się przez obliczanie ilości załadowanych wozów, wozów tych oczywiście obliczyć się nie daje gdyż jak powiedzieliśmy jest ona odrzucaną na ubocze. Nadmienić należy, rzecz zasadniczą, że takie odrzucanie produktu na ubocze nie pochodzi z winy robotnika, winien temu jest dany odcinek pracy do którego nie dochodzą t. zw. koleby (wózki wywrotowe) których zawartość zostaje przeładowana do specjalnego wozu o określonej pojemności a te obliczane są przy wypłacie. Robotnik zatrudniony na takim odcinku odwozi glinę taczkami, a władze Kamieniołomów wychodzą z założenia, że obliczanie tego jest niemożliwe.

Tą sprawą zajął się Z. Z. „Praca Polska" i doprowadzi ją do pomyślnego rezultatu.

Nie może dziać się krzywda robotnikowi tam, gdzie sam winy nie ponosi.

„Obrońcy robotnika" z pod czerwonego sztandaru, a zwłaszcza delegat którego mają, dziwnie nie dostrzega tego, co należy do jego obowiązków.

Dozorcy Huty Bankowej w Dąbrowie Górniczej jak to wynika z opisu szczegółowego ich zajęcia w fabryce, nie pracują fizycznie, a mimo to ubezpieczeni są jako pracownicy fizyczni. Z. Z. „Praca Polska" do którego należy większość dozorców rozpoczęła w tej sprawie interwencje u odnośnych czynników, które choć w małym stopniu dały już pożądane rezultaty.

Ze względu na to, że sprawa przejścia z jednego ubezpieczenia w drugie przewlekała się ze względów od nas niezależnych, w dniu 20. b. m. wyjechał sekretarz „Pracy Polskiej" p. Hincingier oraz delegat z ramienia dozorców p. Strzelecki do Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, gdzie interweniowali w sprawie przyśpieszenia zmiany ubezpieczeń.

Należy się spodziewać, że interwencja ta odniesie pożądany rezultat.

*

Górnicy względnie reszta załogi zatrudniona na niektórych kopalniach zagłębiowskich, przy otrzymywaniu w obecnym czasie urlopów dwu tygodniowych otrzymała zapłatę za czas urlopu za tyle dni ile przepracował by w danym czasie, a wiadomo, że jest to okres posezonowy okres świętówek.

Robotnik idący dziś na urlop otrzymuje zarobek za 5—7 dni roboczych zamiast za pełne 12. Jest to niesłuszne i krzywdzące robotnika.

Robotnikowi należy się mimo okresu świętówek zapłata za pełne 12 dni, a należność oblicza się w ten sposób, że bierze się jego przeciętny zarobek za okres ostatnich trzech miesięcy (nie licząc świętówek) i ta przeciętna służy jako obliczenie dniówki która winna być zapłacona w okresie urlopu.

Wiedzą o tym doskonale socjaliści, wiedzą o tym kapitaliści, wiedzą o tym sekretarze i delegaci robotników, ale ani jeden z nich nie wystąpił do tej pory z upomnieniem się o słuszną należność.

Sekretarz "Pracy Polskiej" przeprowadza w tej sprawie interwencje na odnośnych kopalniach, a ci robotnicy którzy już owe krzywdzące urlopy odbyli otrzymają swoją należność.

Wyniki naszych interwencji podamy w najkrótszym czasie.

Moralność, uczciwość, solidarność „proletariacka" głoszona przez „towarzyszy" z pod jakiej kto chce gwiazdy jest zdumiewająca!

Oto przed niedawnym czasem, w dniu wypłaty na kopalni „Mars" w Łagiszy, jednemu z robotników skradziono całą wypłatę. Rozpacz górnika przechodziła wszelkie granice, bo jak to mówią nieszczęście zawsze chodzi w parze.

Choroba żony okradzionego była tym uzupełnieniem nieszczęścia.

Na wieść o okradzeniu kolegi,a trzeba nadmienić, że okradziony był członkiem związku klasowego, jeden z członków „Pracy Polskiej" kolega górnik Bijak zaapelował do wychodzących robotników o zbiórkę.

Zebrano niewiele bo zaledwie 13 zł. Była to zbiórka doraźna na terenie kopalni. Było to to co dać mogła jedna zmiana robotników.

Zwrócił się zatem kolega Bijak do delegata socjalistycznego by ten na listę, którą da mu kol. Bijak zebrał pieniądze z innych zmian. Sporządzoną listę wręczono delegatowi czerwoniaków, ale gdy ten spostrzegł na placu zawiadowcę kopalni ukrył się. Obiecał przyjść dnia następnego ale nikt go się nie doczekał.

W pewien czas potym na zebraniu miesięcznym "Pracy Polskiej" na kopalni „Mars" członkowie między sobą zbierali ostatnie grosze by dać temu którego dotknęło nieszczęście kolegi z pracy. Są ludzie czujący niedolę,ale nie pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Poeci i piewcy Odrodzenia śląsk.

(Znaczenie kultury językowej i literackiej. — Ks. Antoni Stabik. — Ks. Norbert Bończyk, piewca ludu śląskiego. — Praca literacko - naukowa ks. Damrota. „Jam zmartwychwstanie" ks. Skowrońskiego. — Znaczenie kultury artystyczno - literackiej w rozwoju narodowym Śląska).

„Kiedy zmysły żalem odrętwiałe, nie czując ani granic, ani rządu, ani imienia dawnej Polski, płaczą nad zgubioną Matką; rozum, mężniejszy w nieszczęściach pocieszyciel, mowę ojczystą bierze za znak życia ojczyzny".

(Kopczyński)

Znaczenie kulturalne języka ojczystego dość wcześnie już zostało poznane. W naszych warunkach nawet język nasz ojczysty stał się prawie jedyną polityczną więzią licznych rozdzielonych kordonami plemion polskich. „Przyznać zatem należy, że mowa jest jedną z walnych spraw Narodu, na której po wielkiej części byt i zaszczyt jego polega. Praca więc i usiłowania około niego są tylko uczoną zabawką, ale godną obywatela pracą" (Jan Kostka Potocki).

Odnaleźliśmy na puszczy górnośląskiej ziarna jędrnej polszczyzny i niemałego zmysłu politycznego. Zaświadczyć nam trzeba, że na polu kulturalnym Śląsk również nie pozostał w tyle. Indywidualność i odrębność kultury Śląska od zalewającej ją germanizacji okazuje się w całej pełni. Indywidualność tą musiała mieć swoją siłę zachowawczą, duch pierwotny, nieskażony, skoro nie ulega w zetknięciu z kulturą obcą, o znamionach podboju. Kultura taka będzie przemożną bronią w walce o zachowanie tej indywidualności językowej, etycznej, a nawet będzie obejmowała poszczególne sfery życia publicznego. To odseperowanie się wartości duchowych Śląska bynajmniej nie wpłynęło na umniejszenie ich znaczenia, lecz jako kierunek narodowy doznało należnego szacunku i uznania.

Dźwięk języka kształconego, pełen polotu i wzniosłości krzesić mógł dopiero w duszy niejednego zamiłowanie żywiołowe dla sprawy narodowej. Wpajanie czystego idealizmu opartego na tradycjach narodowych, podnosiło lud nas na wyższy stopień kultury i samowiedzy narodowej.

Jednym z pierwszych na parnasie poetyckim lub wogóle w dziedzinie literackiej Śląska był ks. Antoni Stabik. Przełamał on dotychczasową niechęć i apatię ogółu do kształcenia i pielęgnowania języka polskiego. Pierwszy zbiór poezji swych wydał pod dziwnym nieco tytułem „Żarty nieżarty, czyli wierszoklectwa wesołych i poważnych marzeń". Były to w większej mierze wiersze okolicznościowe, jak to autor na wstępie zaznacza:

„Komużbym miał poświęcić te moje marzenia,
Jeśli nie wam współbracia i wam przyjaciele?
Wszak to wam wynurzałem w tych pieniach życzenia,
Bądź to na imieniny lub inne wesela. —"

Na czoło poetów odrodzenia wybił się ks. Norbert Bończyk.[1]

Dorobek ks. Bończyka na polu literackim jest dosyć bogaty. Wymienić trzeba przede wszystkim dwa eposy ludowe p. t. „Stary Kościół Miechowski" i „Góra Chełmska". Poza tym napisał on cały szereg wierszy okolicznościowych.

W utworze p. t. „Stary Kościół Miechowski" opisuje poeta życie ludu śląskiego, opierając się na własnych przeżyciach, do których odnosi się zarazem w pierwszych wierszach:

„Lat dziecinnych szczęśliwych przebłogie wspomnienia,
Zanieście duchą mego do owych drzew cienia,
W których cichej świątyni był mi światłem całem
Dom rodzinny drzewiany z dachem podstarzałym".

Ulubiony temat wspomnień lat dziecinnych tkwi również na strunach Mickiewiczowskich, gdy chwilą osamotnienia i bolesnej pustki przytłaczały jego duszę. Przed oczyma jego staje dzieciństwo sielskie anielskie:

„Kraj lat dziecinnych! On zawsze zostanie
Święty i czysty, jak pierwsze kochanie;
Nie zaburzony błędów przypomnieniem,
Nie podkopany nadziei złudzeniem,
Ani zmieniony wypadków strumieniem".

We wstępie „Kościoła Miechowskiego" widzimy remiscencje „Pana Tadeusza". Zresztą nic dziwnego. Potęga uczucia i wieszcze przywiązanie do kraju rodzinnego nie opuszczały go ani na chwilę.

Akcja poematu Bończyka rozwija się około budowy nowego kościoła, bowiem stary, drewniany, z powodu wielkiego przyrostu ludności okazał się za szczupły. W sprawie tej zainteresowana jest cała ludność Miechowic.

Sprawa religii i kościoła była żywotną troską ludności, to też z ust ks. Bończyka padają słowa rozrzewnienia nad polską pieśnią nabożną, ukochaną szczególnie przez lud śląski:

„Pieśni polskie nabożne! Wam to Bóg sam chyba
Tak cudowny dał urok, iż aże do nieba
Tych uczucia wznosicie, co was czerpią słuchem,
Ktoby słów waszych nieznał, odgadnia je duchem,
Skoro zadrży powietrze waszą melodyją!
Gdy do boju wołacie, ostrza wasze żyją
Serce aż do żywego, dodawając męstwa.

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Sprawozdania z zebrań

Oddział kobiet przy OW, Placówka w Chorzowie odbył we wtorek dnia 21 swoje miesięczne zebranie przy licznym udziale członkiń.

Zagaiła je kol. Bartkowiokowa. Po odśpiewaniu pieśni z Bogiem z Bogiem każda sprawa wygłosił referat kol. Szaton o historii ruchu narodowem. Odśpiewaniem Hymnem Młodych zebranie zakończono.

* *

W środę, dnia 22. bm. odbyło się zebranie członkowskie placówki w Chorzowie. Zebranie zagaił kol. Roszczyk. Referat aktualny wygłosił kol. Jakubowski, który został z uwagą wysłuchany. We wolnych głosąch zabrał głos kol. Szaton apelując do członków walczyć nie tylko z żydami, lecz ze wszystkimi wytworami ducha żydowskiego a takim wytworym jest taniec tango. Zebranie zaszczycił swą obecnością ks. Wystrychowski, brat Prez. Powiatowego Mec. Wystrychowskiego. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć R. Dmowskiego zebranie zakończono.

* *

W obecności 100 członków odbyło się u p. Paszka w Chorzowie zebranie Pracy Polskiej, które zagaił kol. Pietrzykowski. Referat o górnictwie i złych skutkach skróconego czasu pracy dla górnika, wygłosił kol. Franiel, powitany gorąco oklaskami przez obecnych. W dyskusji przemawiali kol. Doktnór i Szaton. Hasłem szczęść Boże zebranie zakończono.

* *

W niedzielę, dnia 26. bm. odbyło się zebranie człokowskie O. W. placówki Świętochłowice. Zagaił je kol. Strokosz. Referat wygłosił kol. Frąckowiak. Następnie odbył się kurs dla kandydatów. Po załatwieniu spraw organizacyjnych, zakończono zebranie odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MYSŁOWICE

W poniedziałek, dnia 20 bm. przy licznym udziale członków Sekcji Młodych pl. O. W. w Mysłowicach.

Po zagajeniu przez kol. Kosteckiego i odśpiewaniu pieśni bojowej aktualny referat polityczny wygłosił kol. Stefański z Szopienic. Po ożywionej dyskusji przystąpiono do załatwienia spraw organizacyjnych pomiędzy innemi podzielono pl. na drużyny oraz odpowiednie sekcje.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Sekcja Młodych przy pl. O. W Mysłowice b. dobrze się rozwija i skupia w swoich szeregach ogromną większość narodowo-usposobionej młodzieży Mysłowic.

MAŁA DĄBRÓWKA

Dnia 21. bm. odbyło się zebranie pl. O. W. Mała Dąbrówka. Po zagajeniu przez kol. Cyfkę referat polityczny wygłosił kol Rulczyński z Katowic. Po załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

SZOPIENICE

Dnia 23. bm. przy licznym udziale członków odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Szopienicach.

Po zagajeniu przez kol. kier. Rzepkę i odśpiewaniu pieśni bojowej referat o obecnym położeniu politycznym Polski wygłosił kol. Mgr. Niebieszczański.

Po ożywionej dyskusji i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych, Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KATOWICE

W piątek, dnia 24 bm. odbyło się zebranie Sekcji Młodych pl. O. W. Katowice. Referat polityczny wygłosił kol. Inglot.

Piękna uroczystość Patrona Akcji Katolickiej w Chorzowie

W święto Piotra i Pawła odbyła się w Chorzowie I. uroczystość Patronalna Akcji Katolickiej Mężów połączona z nabożeństwem w kościele św. Jadwigi i uroczystej Akademii na cześć Chrystusa Króla na sali Domu Związkowego. Na scenie postawiono ołtarz z figurą Chrystusa pięknie udekorowanego kwiatami. Akademię zagaił Prezes Inspektor p. Janczak, piękny referat w głębokiej treści wygłosił Ksiądz Dr. Jasiński na temat „Przyczyny i źródła dzisiejszej katastrofy moralnej świata".

Rozpoczęła się ona od ogłoszenia Humanizmu t. zn. uznanie Boga, który świat stworzył lecz się o świat nie troszczy, później Protestantyzmu, który oderwał wiarę od prawdziwego kościoła, następnie od Deizmu, w którym ogłoszono, że Boga wogóle niema, (masoneria) i jeżeli niema Boga, wtenczas też niema duszy w człowieku. Czas w którym te hasła głoszono, nazwano „Czasem święcenia". Z wielkim patosem twierdzono, że człowiek pochodzi z małpy, (Darwinizm). Nareszcie ostatnie hasło: materializm - bolszewizm, (Marks), nieuznanie osobowości w człowieku. Wszystko jest materią. A skutki tych zbrodniczych haseł — głoszonych przez niby to ludzi wielkich, doktorów, profesorów i innych uczonych. Humanizm oderwał człowieka od Boga, Deizm — postawił 44.000 gilotyn we Francji podczas rewolucji, dziesiątki milionów zabitych, później wojna światowa, 18 milionów trupów a obecnie bolszewizm — oto skutki bezbożnictwa. Co będzie dalej? Musi nastąpić radykalny zwrot do Boga, bo inaczej Europa zginie, jak zginął Babilon i inne starożytne państwa.

Referat wywarł wielkie wrażenie na obecnych i słuchano zwielkim skupieniem. Niemilknącemi oklaskami wynagrodzono mówcę. Po referacie odsłonięto żywy obraz, który przedstawiał ołtarz z figurą Chrystusa około którego grupowały się wszystkie stany, jak górnik, hutnik, kolejarz, chłop, żołnierz, urzędnik i inteligent.

Całość Akademii wypadła imponująco. Obecni na Akademii byli członkowie Obozu Wszechpolskiego z Chorzowa. Odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga" zakończono tę piękną uroczystość.

E. Z.

* *

Komunikaty

Pl. O. W. w Małej Dąbrówce komunikuje, że w sobotę dnia 2 lipca urządzona będzie w Małej Dąbrówce „Noc Włoska" z ogniami sztucznymi i różnemi niespodziankami.

Bogata iluminacja świetlną, doborowa orkiestra. Początek o godz. 19-tej. O liczny udział tak członków jak i sympatyków z Małej Dąbrówki i okolicy zaprasza oddział O. W. w Małej Dąbrówce.

* *

Kierownictwo Oddziału Sekcji Młodych O. W. Katowice donosi, że wyjazd Młodych w okolicę Żywca nastąpi w niedzielę dnia 3 lipca. Zbiórka uczestników wyjazdu o godz. 7.30 w Sekretariacie O. W. w Katowicach przy ulicy Konopnickiej 5.

Chętnych wyjazdu zgłosić się mogą do dnia 3 lipca w Sekretariacie O W. Koszta wyjazdu zł. 20.—

PODLESIE

Zebranie członkowskie miejsc. oddz. O. W. odbyło się dnia 26 bm. Po zagajeniu i odśpiewaniu pieśni bojowej omówiono szereg aktualności politycznej oraz organizacyjnej. Hymnem Młodych zakończono zebranie.

KOŃCZYCE - BIELSZOWICE

W tym samym dniu odbyło się zebranie członkowskie miejsc. oddziału O. W. W żywej dyskusji omawiano aktualne wydarzenia polityczne a następnie po zagajeniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIEKARY ŚL.

Zebranie Sekcji Młodych w Piekarach Śl.. Przy licznym udziale narodowo- usposobionej młodzieży z Piekar odbyło się zebranie dnia 27. bm.

Po zagajeniu przez kol. kier. młodzieży referat polityczny wygłosił kol. Ludyga, student U. J. z Krakowa.

Hymnem Młodych zakończono zebranie.

Waszym ogniom Czech i Lech winni
zwe zwycięstwa!
Kto wami prosi Boga, pewien wysłuchania,
Kto wami płacze, kto w was chowa
serce łkanie.
W piersi zimnej, nieczułej jak lód,
żal podwoi.
Wasz balsam zdrowych żywi, chorym
rany goi.
Zeście duchem półświata, stąd się
wróg wasz sroży,
Z wami istnieje naród, a w nim kościół Boży".

Ks. Bończyk widzi cel swego życia w pracy dla ludu, a ta jest ze wszystkich dla niego najulubieńsza:

„O drogi ludu wiejski, śliczny w twej
prostocie!"
Westchnął Proboszcz, „Ty nie wiesz,
jak świecisz w tem złocie.
O błogi, kto się schronił przed obłudą świata,
Pod trzechę wiejską! Tam ma najszczerszego brata!
Lecz ksiądz w dójnasób szczęśliwy,
który wiejskiej trzodzie
Jest pasterzem, jest bratem, jest ojcem! We zgodzie
Żyjąc z drogą swą dziatwą — jak oni
liczy lata,
Z ulubionej swej chaty nie tęskni do
świata.
Wszystkim znajom, zna wszystkich,
za przykładem jego
Wszyscy sieją i żyją, przyrosłszy do
niego!"

Przywiązanie do ludu śląskiego, wężły sympatii najgorętszej objawiają się w tych wierszach i czuć jakby poeta ludzi naturę w jednym uścisku obejmował. Ukochał ks. Bończyka lud śląski, ale znając zarówno zewnętrzną stronę bytu jak i jego duszę, nie myśli go bynajmniej idealizować ani wyodrębniać od reszty ludności. Przeczuwa on natomiast, że nowoczesna oświata nie wychodzi wiejskiemu ludowi śląskiemu na dobre:

„A gdy ta prostota napije się jadu —
Gdy skosztuje owocu z piekielnego
sadu!
Natychmiast giną raje, kiep stawa się
panem,
A ciura dotąd niemy mędrcem niesłychanym.
Trawą zarasta chodnik kościelny,
odchodzi
Anioł stróż, bo w rodzinach już szatan rej wodzi!
A cóż ową trucizną? Obecna oświata!
Lada jaki pędziwiatr, co trzy, cztery
lata
Przepróżnował gdzieś w szkołach,
może w niższej klasie,
Ledwo pacierz zapomniał, już to wybiera się
Na dusz oświadczyciela! Mając sieczkę
w głowie,
Za to gębę otwiera po uszy, co powie
To mądrość niesłychana".

Ks. Bończyk stwierdza również, że górnictwo wpłynie w wielkiej mierze na zmianę usposobienia ludności i że przybędzie napewno nowa fala kolonizacyjna.

„wasze gruby
Znacznie się przyczyniają do naszych
wsi zguby.
Już ja to przewiduję, mój Panie, wnet
będzie
Po kopalniach i hutach, polach, słowem wszędzie z
Nowy sposób roboty, a porządek
stary
Ustąpi nowym siłom i machinom
pary.
Nie myślę ja, iżby te nowe machin
siły,
Mędrych ludzi wymysły, naszym w
czemś szkodziły.
Ale z nimi nastaną majstry, urzędniki,
Dyrektorzy, ferwaltry, metry, kulturniki,
Ludzie nie naszej wiary, a ich złe
przykłady
Pozostawią śród wsi naszych nieszczęsne ślady."

Dzieło ks. Bończyka znalazło wówczas rozgłos i poza granicami Śląska. Pojawiła się nawet pochlebna recenzja Kraszewskiego, tylko, że ks. Bończyk późno się o niej dowiedział. Podniosło go to na duchu i wyrzekł wtedy: „Gdyby więcej zachęty — toby się i otucha znalazła. Ale tak..."

„Stary Kościół Miechowski" jest dziełem, z którym szerszy ogół powinien się koniecznie zapoznać, gdyż zasługuje ono na to w zupełności. Oprócz niego napisał ks. Bończyk drugi epos p. t. „Góra Chełmska", który jest jednak pod wieloma względami słabszy, gdyż był pisany w pośpiechu.

Fale kulturkampfu dały się odczuć również wieszczowi śląskiemu. Ks. Bończyk przetłumaczył broszurkę Bolandena p. t. „Der alte Gott" (po polsku „Stary Bóg żyje") w odpowiedzi na ataki pruskie na kościół. Broszurkę tę skonfiskowano, a ks. Bończyka więziono przez 2 miesiące. Nawet księży u których znaleziono tę broszurkę karano 2-tygodniowym więzieniem.

Zasługi ks. Bończyka określa ks. Szramek następującymi słowy: „Chociaż nie należał do ludzi sztandarowych i nie był wodzem ludu w zwykłym tego słowa znaczeniu, zgodnie podnoszono zaraz, że był jednym z najgodniejszych i najzasłużeńszych kapłanów górnośląskich, jednym z najgorętszych miłośników swego ludu, sławą krainy śląskiej, chlubą narodu polskiego, dla wszystkich rodaków".

(ciąg dalszy nastąpi).

[1] Ks. Norbert Bończyk urodził się w roku 1837 w Miechowicach w powiecie bytomskim. Studia gimnazjalne odbywał w Gliwicach, a studia teologiczne we Wrocławiu. Przy uniwersytecie był czynnym członkiem „Towarzystwa Literacko - Słowiańskiego. Po otrzymaniu w r. 1862 święceń kapłańskich był najpierw przez pierwsze lata duszpasterzem w Wielkich Piekarach, a następnie przeniesiony został do Bytomia. Ks. Bończyk zasłynął wkrótce jako wzorowy kapłan i doskonały kaznodzieja. W czasie walki kulturalnej został nawet za swą gorliwość kapłańską uwięziony. Smierć zaskoczyła go w roku 1893.

Problemat żydostwa

(ciąg dalszy)

Uczyniony dotychczas przegląd sił i środków imperializmu żydowskiego z punktu widzenia ich genezy i rozwoju dziejowego byłby niezupełny, gdybyśmy nie wykazali ich stanu aktualnego oraz dróg i sposobów posiłkowania się nimi na arenie politycznej w chwili obecnej.

Zacznijmy od środków materialnych, pieniężnych. Poszczególne jednostki bogacą się nadal i dążą do opanowania coraz nowych gałęzi gospodarki społecznej, prowadząc na swą rękę i dla celów osobistych szczegółowy wywiad wśród aryjczyków. Działalność ich w ogólnych wynikach podąża jednak w kierunku, mającym bliższy lub dalszy związek z raz na zawsze wytkniętym celem imperializmu żydowskiego. Gromadzi się bogactwo już nie gwoli umiłowania złota, lecz dla zdobycia środków panowania, a kult złotego cielca podtrzymywany jest i wpajany w młode pokolenie jedynie jako jeden z najsilniejszych bodźców osobistego bogacenia się. Indywidualne wysiłki, przynoszące zysk i dobrobyt poszczególnym jednostkom rodzinom i rodom, skoordynowane są ku ogólnemu celowi, jakkolwiek zdobyte majątki mogą i pozostają w ich posiadaniu. To bynajmniej nie jest przeszkodą. Przy całej swej solidarności rasowej, zbudowanej wyłącznie na nienawiści do świata aryjskiego, żydzi doskonale zdają sobie sprawę, że obalenie własności prywatnej zabija wszelką inicjatywę społeczną i indywidualną. Hasło uszczęśliwienia w ten sposób rodu ludzkiego rzucane jest więc wyłącznie pro bono aryów. Nienaruszalność zasady własności prywatnej w świetle doktryny talmudycznej jest podstawą ogólnego pędu żydostwa ku bogaceniu się, jest równoznaczne u nich z gromadzeniem środków podboju materialnego, jak to zaraz zobaczymy. Po pierwsze, bogactwo żydowskie jest jak najbezpieczniej ulokowane. Nie jest skarbem społecznym, pozostającym we władaniu tajnego, czy jawnego rządu żydowskiego, którego funduszami, co prawda, mógłby on dowolnie dysponować, lecz na który łatwo byłoby położyć rękę w odpowiedniej chwili. Przeciwnie, znajduje się ono we władaniu wielkiej ilości jednostek i grup społecznych, pozostając ich indywidualną własnością prywatną. Są to zatem bankierzy, przemysłowcy, negocjanci, posiadacze agencyj telegraficznych i prasowych, właściciele pism prasy codziennej i periodycznej o milionowym nakładzie, właściciele kopalń, lasów, majątków ziemskich, kupcy, kamienicznicy itp. itd., działający pojedyńczo lub zrzeszeni w spółkach akcyjnych, syndykatach, trustach, koncernach itp. Potworzyły się przy tym liczne rody plutokracji żydowskiej. Poza tym całe te rzesze plutokratów, milionerów i miliarderów usadowiły się w różnych krajach Europy i Ameryki, w krajach o najrozmaitszym ustroju konstytucyjnym, prawnym, gospodarczym i religijnym, w krajach o różnych tendencjach politycznych i różnych prądach społecznych. Nie może więc być mowy o jakimś ogólnym międzynarodowym powzięciu uchwały co do jednorazowego wywłaszczenia żydów z ich dóbr materialnych. Z tej strony nic im zatem nie zagraża i do czasu Mędrcy Syjonu mogą jeszcze spać spokojnie. Po drugie, bogactwa tego użyją oni teraz w dwu kierunkach: 1) do rozszrzenia i pogłębienia swych wpływów na bieg polityki międzynarodowej przez nacisk, jak na politykę tę wywiera ustrój kapitalistyczny wgóle, a w którym żydostwo odgrywa [illegible] dominującą i 2) do uzależnienia od siebie gospodarczo i materialnie coraz liczniejszych rzesz ludności aryjskiej we wszystkich krajach i państwach.

1) Istotnie, międzynarodowe żydostwo, reprezentowane licznie w ustroju kapitalistycznym obecnego świata aryjskiego, posiadało już przed kilkudziesięciu laty i posiada obecnie swych przedstawicieli przy rządach omal nie wszystkich państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. Tak to w Anglii widzieliśmy w wieku ubiegłym żyda, lorda d'Israeli na stanowisku premiera gabinetu, a nie tak dawno wicekrólem Indii był żyd, lord Reading. We Włoszech przed przewrotem faszystowskim ministrem spraw zagranicznych był żyd Schantzer. We Francji przed paru miesiącami ustąpił ze stanowiska premiera żyd, Leon Blum, przewodniczący partji socjalistycznej w tym kraju. W Drugiej Rzeszy Niemieckiej, przed przewrotem hitlerowskim, prezydentem, a więc głową państwa był żyd Ebert, zabitp podczas pierwszej próby przewrotu narodowego w Niemczech. Senator Borah, żyd, posiada wpływowe stanowisko przy rządach w Waszyngtonie. Przykładów takich możnaby wyliczyć stokrotnie więcej, że już nie będziemy się powoływali na państwo Sowietów, w którym jeszcze przed paru laty trzy czwarte wszystkich stanowisk państwowych na najwyższych szczeblach były obsadzone przez żydów. Nie chcąc jednak nużyć uwagi czytelnika, ograniczymy się do tych paru, tym bardziej, że są to rzeczy powszechnie znane i nie dające się zaprzeczyć. Należy jedynie podkreślić, że mają oni swych przedstawicieli nie tylko jako członków rządu, czyli gabinetu ministrów w wielu państwach, lecz obsadzili nimi również najwyższe szczeble administracji krajowej, finansów, sądownictwa, kontroli państwowej, statystyki, nie wyłączając wojskowości w niektórych państwach. Na wszystkich placówkach zagranicznych, w ambasadach i poselstwach, jeżeli nie na głównych stanowiskach ambasadorów i ministrów pełnomocnych, to na zastępczych i niższych, a również w konsulatach wprost roi się od żydów. Poza tym mają oni przy tych rządach, za ich milczącą zgodą lub może bez ich wiedzy, swych zamaskowanych przedstawicieli w postaci członków bogatych rodów żydowskich, zamieszkałych w wielu stolicach pajstw, jak Rotszyldzi, Toeplitze i t. p., a nawet smutnej pamięci oszust Stawisky czyż nie był jednym z takich zamaskowanych przedstawicieli żydostwa przy rządzie francuskim. Mając tak licznie i wszędzie rozsiane swe macki, mogą żydzi wywierać i wywierają swe wpływy na bieg polityki wewnętrznej każdego z państw. Dążą zatem i trzeba przyznać, że w wielu wypadkach im się to udaje, nie wyłączając Polski, do rozstrzygnięcia po myśli ich imperializmu narodowego wszelkich zagadnień państwowych w dziedzinie ustawodawstwa i prawodawstwa, polityki administracyjnej, oświatowej, na polu szkolnictwa powszechnego i wyższego, skarbowości, wymiaru sprawiedliwości, kontroli państwa, sposobów przeprowadzania spisów ludności i wogóle statystyki państwowej, a zwłaszcza w dziedzinie polityki ludnościowej. Temu to zawdzięczamy między wielu innymi, że naprz. u nas, w Polsce, tak długo mógłby się utrzymać formy i przepisy uboju rytualnego. Tu należy szukać przyczyn zalewu naszych wyższych uczelni przez żydów, gdzie procentowość ich znacznie przewyższa ogólny procent żydów w państwie. Temu to należy przypisać całą politykę uprawiania mimikrzyzmu przez żydów, że wolno im przybierać i wypisywać na dokumentach państwowych imiona chrześcijańskie, pomimo, że na aktach urodzenia, jako wyznawcy religii talmudycznej, zostali wpisani z imionami żydowskimi, że tak ułatwiona jest procedura zmiany nazwisk o brzmieniu żydowskim na czysto polskie, a jednocześnie tak utrudnione jest założenie sprzeciwu tym, którzy nie życzą sobie, aby ich nazwisko rodowe było noszone przez żydów, że wreszcie na niektórych formularzach dokumentów urzędowych zostało „przez niedopatrzenie" opuszczone miejsce do wpisania imienia ojca osobistości, figurującej na tym dokumencie. Równie poważnie przedstawia się sprawa wpływów żydostwa na bieg polityki międzynarodowej, w której za pomocą tychże macek wciela ono w życie postulaty swego imperializmu. Odczuwaliśmy i odczuwamy to niejednokrotnie na własnej skórze od chwili wskrzeszenia niepodległości. Taki charakter miała narzucona nam wizyta senatora amerykńskiego Morgentau'a, narzucona nam w Traktacie Wersalskim prawa mniejszości narodowych (czytaj żydowskie), strajk robotników portowych w Holandii, gdy przyszło do załadowania rynsztunku wojennego, przeznaczonego dla Polski podczas najazdu bolszewickiego. Widzimy to również przy zaciąganiu pożyczek państwowych, gwarantowanych przez inne zaprzyjaźnione państwa, lecz realizowanych przez grupy i koncerny bankierów międzynarodowych, wśród których dominujące stanowisko zajmują żydzi. Potrafią oni wówczas, przez usta mocarstw, dyktować swe warunki w postaci wymaganych zarządzeń w dziedzinie gospodarczej, a nawet prawno - politycznej, mających pozornie wszelkie cechy zastrzeżeń natury ogólnej, a w rzeczywistości zmierzających ku ukrytemu uprzywilejowaniu obywateli żydowskich państwa zaciągającego pożyczkę, a które to zarządzenia pożyczające państwo musi uznać pod warunkiem nie otrzymania pożyczki. Takie oto są skutki wykorzystania przez żydów swego bogactwa na bieg polityki wewnętrznej i międzynarodowej państw europejskich.

(ciąg dalszy nastąpi)

Czy starosta ma prawo wymyślać obywatelom od „durniów"? - Osławiony starosta Olearczyk skazany został za zniewagę wiceprezesa S. N.

Starostą powiatowym w Radzyniu Podlaskim jest Franciszek Olearczyk, który w okresie swego niespełna dwuletniego urzędowania nie zaskarbił sobie sympatii ludności, a zwłaszcza słynie z wrogiego stosunku do Stronnictwa Narodowego, będącego na tym terenie najsilniejszym ugrupowaniem politycznym. Ten sam stosunek cechował starostę Olearczyka w Lublinie, gdzie był starostą grodzkim.

Gdy w dniu 3 maja rb. Stronnictwo Narodowe zamierzało urządzić akademię dla swoich członków — starosta robił rozmaite trudności, w związku z czym w przeddzień wezwany został na konferencję wiceprezes zarządu powiatowego S. N. na powiat radzyński, powszechnie ceniony i poważany p. inż. Ludwik Czarnocki, długoletni działacz narodowy i społeczny.

W trakcie rozmowy p. starosta usiłował uczynić inż. Czarnockiego odpowiedzialnym za ewentualne ekscesy, a na oświadczenie p. Czarnockiego, iż wskutek ostatnio przebytej ciężkiej choroby serca i podeszłego wieku, liczy bowiem 64 lata, zapewne osobiście nie będzie brał udziału w obchodzie i nie może wziąć odpowiedzialności za jego przebieg — starosta oświadczył:

„To pan się może znaleźć w Berezie!", a następnie dodał: „Niech Pan nie robi z siebie durnia!".

Oburzony tym zwrotem inż. Czarnocki opuścił gabinet starosty i w tym że dniu posłał mu swych zastępców.

Zastępcy starosty pp. Andrzej hr. Potocki z Międzyrzeca i starosta bialski p. Lutman, powołując się na przepis kodeksu honorowego, odmówili imieniem swego mocodawcy satysfakcji, gdyż klient ich działał w charakterze urzędowym.

Wobec powyższego sprawa została skierowana do Sądu Grodzkiego w Radzyniu i w dniach 24 i 25 czerwca odbyła się rozprawa, prowadzona częściowo przy drzwiach zamkniętych, gdyż starosta oświadczył, że użycie obraźliwego zwrotu może wytłumaczyć jedynie po dłuższym wstępie, który dotyczy bezpieczeństwa państwa.

Samego zwrotu inkryminowanego starosta nie negował, twierdził jednakże, iż nie ma w nim nic obraźliwego, że nie miał zamiaru obrażać p. Czarnockiego, że starosta ma prawo pouczać obywateli i udzielać im dobrych rad w tej formie: „Niech Pan nie robi durnia", „niech Pan nie daje z siebie robić durnia", czy „nabić w butelkę" itp.

Podczas próby pojednania pełnomocnik oskarżyciela oświadczył, że mocodawcy jego wystarczy przeproszenie wobec sądu i złożenie ofiary 300 zł na FOM, a wobec odmowy starosty — popierał oskarżenie i prosił o ukaranie z art. 256 par. 1 kodeksu karnego.

Sąd Grodzki wydał w tej sprawie wyrok, mocą którego uznał winę starosty z art. 256 par. 1. k. k. za udowodnioną i skazał starostę na 400 złotych grzywny z zamianą na 10 dni aresztu.

Skonfundowany wyrokiem starosta zapowiedział apelację.

W Radzyniu i całym powiecie wyrok skazujący starostę wywołał ogromne wrażenie.

Oszukańcza afera żyda Strausa

W sprawie oszukańczej afery Rudolfa Strausa, właściciela „Śląskiej fabryki skór w Rybniku" i kilku urzędników tego przedsiębiorstwa został już sporządzony i doręczony zainteresowanym akt oskarżenia.

Oskarżeni zostali: przebywający w więzieniu Rudolf Straus i jego kompan Zachariusz Kirchstein. Ponadto Alfons Nigel — urzędnik administracyjny fabryki, Edward Vogel — mistrz garbarski, Wilhelm Lindner, Maksymilian Better — urzędnicy fabryczni i sekwestrator urzędu skarbowego — Piotr Prus, przebywający na wolności.

Akt oskarżenia zarzuca Strausowi, że w czasie od stycznia 1937 r. do września tegoż roku przyjął od firmy Bata z Chełmka kilka wagonów surowych skór do wygarbowania, a następnie towar ten sprzedał zatrzymując pieniądze. Firma Bata została przez to poszkodowana na sumę 106.000 złotych. Ponadto w podobny sposób dopuścił się Straus oszustwa na szkodę firmy Szenker z Zebrzydowic i poszkodował cały szereg dalszych przedsiębiorstw skupu skór na różne kwoty, wyrażające się w samych drobniejszych pozycjach pokaźną sumą 322.569.22 zł. Dla ukrycia oszustwa zgłosił Straus pewnego dnia bankructwo, a w kilka dni później zbiegł za granicę. Przedtem jednakże wystawił żydówce Małgorzacie Hercównie firmowy blanko-weksel na kwotę 20 tys. zł.

Dalsi oskarżeni będą odpowiadać częściowo za współwinę i fałszowanie ksiąg handlowych, a ponadto kasjer Better za przywłaszczenie sobie kwoty 2.704,25 zł. Ostatni oskarżony, sekwestrator urzędu skarb. Prus, oskarżony jest o to, że wskutek zaniedbania nie mógł przeprowadzić egzekucji zaległych w wysokości 50.000 zł podatków. Gdy przybył on do biura, przetrzymano go tam około 1½ godz. i przez ten czas wypróżniano pośpiesznie magazyny, tak, że nic nie można było zająć. Gdy robotnicy zwrócili sekwestratorowi uwagę, na usuwanie towaru, to rzekomo Prus nie umiał zupełnie na to reagować.

Rozprawa budząca wielkie zainteresowanie, odbędzie się przed Sądem Okręgowym w Katowicach dopiero po feriach sądowych, to znaczy we wrześniu.

Informator firm chrześcijańskich

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p tel 344-64

Specjalny skład wyrobów tytoniowych gatunkowych:

Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2 telefon 320-05

Sukna:

„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek", jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1 tel 328-42

Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — skład fabryczny, J. J Friemel, Dyrekcyjna 10

Edward Zipser i Syn Bielsko, Katowice. 3-Maja 7

Molenda i Syn. Skład fabryczny ul. Pierackiego 3.

Tapety:

Jan Kegel, Kościuszki 16.

Towary tekstylne:

H. Kasner, Kochanowskiego 10

Towary kolonialne:

Riedel, Kościuszki 7
Szmidt R., Słowackiego 27
Bittmar K., Plebiscytowa 14

Towary krótkie:

Jadwiga Jaworska, Pl. Miarki 1

Warsztaty:

Franciszek Jekel, warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

Wyroby stalowe i szlifiernia:

Kuntner J., 3-go Maja 30.

Wytwórnie soków:

„Alka", Kozielska 7-9
Sasowski i Wieczorek, Stawowa 4.
„Pardess". Katowice II, Krakowska 88 — tel. 328-94.

Sosnowiec

Aparty i przybory optyczne:

„Okularium", obok dworca.

Cukry i czekolada:

A. K. Peucker, Modrzejowska 1, tel. 624-11

Galanteria damska i męska:

Marzec, 3-go Maja 23.
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca
J. Adamiec, 3-go Maja 14
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5
Z. Proszyński, Modrzejowska 30
J. Kochanowicz, Modrzejowska 30

Gabinet kosmetyczny:

„Uroda", 3-go Maja 13

Handel win i wódek:

H. Michalski, Nowopogońska 36

Hurtownie:

Chrześć. Tow. Dobroczynności. Oddziały: w Czeladzi, w Modrzejowie, w Dąbrowie Górniczej.

Krawcy:

„Elegancja", S. Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

Materiały i dodatki krawieckie:

B. Jarmundowicz, Mariacka 8

Materiały piśmienne:

M. Sawicz, Nowopogońska 28

Restauracje:

„Bar Polski", A. Zenczykiewicz, Modrzejowska 30.
„Bar Tyski", A. Kędzierski, 3-go Maja 21

Rowery, instrumenta muzyczne oraz broń i amunicja:

J Krawczyk, 3-go Maja 8, tel. 61-900.

Portrety:

Adolf Rączka, P Mościckiego 12.

Przedsiębiorstwo przewozowe:

„Wygoda" K. Strzelecki, Piłsudskiego 48 tel. 620-14

Przybory szewskie:

A. Kowalski, Nowopogońska 28.

Skład art. kosmetycznych, gospodarczych i gumowych:

„Uniwersum", 3-go Maja 32

Składnica Harcerska:

ul. Warszawska 1.

Skład materiałów włókien.:

Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29. tel. 630-47
„Polski Bławat", Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, 3-go Maja 19

Skład sukna:

Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skl. fabryczny J. Gardaś, Warszawska 20, telefon 620-49

Skład żelaza:

„Metalurgia", Warszawska 8, tel. 61-790.

Skład materiałów piśmiennych i elektrycznych:

M. Węgielska, Będzińska 9.

Tow. kol. delikatesy, wódki:

W. Drabik, 3-go Maja 5, tel. 616-85
A. Koziołków i M. Jendryszek, 3-go Maja 21, tel 615-68.

Tkalnia wyrobów włókienniczych:

L. Kosik Zelów skl. fabryczny, Modrzejowska 5.

Wyroby skórzane i przybory podróżne

Piechocki, Sosnowiec, Warszawska 6. tel.. 63-052.
Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 23.

Wytwórnia bielizny:

„Patria", 3-go Maja 30.

Wytwórnia wyrobów cukierniczych:

St. Jaskulski — Cukiernie — ul. 3-go Maja 14. tel. 631-63 — Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

Zegarmistrz i jubiler:

M. Florian, Modrzejowska 35

Zakład rysowniczy:

Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, Małachowskiego

Zakład tapicerski:

Fr. Flak, Pszenna 14 (Pogoń)

Rybnik

Dom Towarowy:

Cz. Beyga, Sobieskiego 18.

Fryzjerzy:

„Garsonka", Pl. Wolności

Krawcy:

Adamczyk A., Pl. Wolności

Mistrz siodlarski:

Gorzyc W., 3-go Maja 1.

Obuwie:

A Gawron, Rynek 17.
R. Malke, Zamkowa 2
W. Wypiór, Rudzka 12

Porcelana:

Noga J., Rynek 4

Rowery i warsztat reperacyjny:

St. Bachman, Raciborska 24.

Skład skór:

R. Jonderko, Korfantego 4a

Skład żelaza:

Wilczyński, Sobieskiego

Galanteria i konfekcja:

J. Myśliwiec, Rynek

Fabryka wyrobów drucianych:

K. Czaja, Raciborska 4

Maszyny do pisania i powielania:

„Maszynopis", Korfantego 4.

Pszów

Restauracje:

Musioł, pl. św. Jana 1

Knurów

Skład mebli:

J. Ostojski, Rybnicka 23.

Rydułtowy

Radia i rowery:

Próbny A., Klasztorna 1

Odzież:

Połomski, Rydułtowy.

Odbiorniki radiowe i rowery:

Jonderko, Rydułtowy.

Konfekcja damska i męska

T. Szuła, Rydułtowy

Tarnowskie - Góry

Domy Towarowe:

T. I. C. Sp. z o. o., Krakowska 11, tel. 542-67.

Fabryka wódek i soków:

F. Rutkowski, Rynek 18 Tel 540-87
G. Misch, wszelkie soki, Kościelna 15 — Tel. 540-98

Księgarnia i skład papieru:

E. Jojko i Ska, Krakowska 7.

Mistrz obuwniczy:

Fr. Gleser, Górnicza 16.

Piekarze:

F. Bieniok, sprzedaż drożdży, św. Barbary.

Pierwszorzędny warsztat siodlarski i tapicerski:

Krol Emil, Strzelecka 24.

Rzeźnictwo:

Pyka, Nakielska 5.

Skład kolonialny i palarnia kawy:

Penkala Konrad, Sienkiewicza 18.

Skład skór i cholewek.

A. Adamusiński, Tylna 2.
E. Mross, Krakowska 15.

Składy kolonialne:

M. Joszt, Rynek 10
K. Broja, Kościelna 15
R. Gawroński, Karola Miarki 11
P. Ordon, Rynek 8 Telefon 54.118
E. Borzucka, Rynek 17.
K. Ordon, Powstańców 13.
T. Piontek, Nakielska 5.

Skład wełny i wytwórnia trykotów:

wł. H. Albit i M. Tłołka, Rynek 3.

Skład porcelany i szkła:

Ig. Florczak, Gliwicka 6

Skład fabryczny mebli:

Bracia Jojko, pl. Żwirki i Wigury.

Zakład fryzjerski:

P. Ziemba, Pl. Żwirki i Wigury 4.
I. Białas, św Barbary

Zakład pogrzebowy i warsztat stolarski:

Tomsik Alfred, Gliwicka 27.

Piekary Śląskie

Artykuły kuchenne:

Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

Bławaty i galanteria:

A. Klimek, Piłsudskiego 35.
E. Borysiewicz, 3-go Maja 4-6
Kaspruś, 3-go Maja 47

Dom towarowy:

Julian Pieczka, 3-go Maja 52, tel 530-79

Drogerie:

Drogeria pod Białym Orłem, A. Bodylak, 3-go Maja

Instrumenty muzyczne i rowery:

Fr. Puschke, 3-go Maja 19

Jubiler, zegarmistrz i optyk:

Wilhelm Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

Skład skór i przyborów szewskich:

Banduch, 3-go Maja 30.

Skład kolonialny:

Franczok, 3-go Maja 12

Składnica mąki:

Młyna Król-Huckiego, filia III, 3-go Maja

Hurt. tow. spożywczych:

Gerhard Kusz

Zakład sztuki kościelnej:

Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14. — Redaktor odpow. Tadeusz Tymowicz, Katowice.